

## 4. DROGA KRZYŻOWA

---

CECYLIAN NIEZGODA OFMConv.

### A. DROGA KRZYŻOWA ZE ŚW. O. FRANCISZKIEM Z ASYŻU

#### ROZWAŻANIE WSTĘPNE

Panie nasz, Jezu Chryste, zbity, zelżony i udreńczony, stajemy razem z Tobą na Twojej bolesnej drodze krzyżowej. Idziemy wspólnie z wielkim Twoim czcicielem, naznaczonym znamionami Twojej Męki — świętym naszym ojcem Franciszkiem.

Do nas skierował słowa swego *Testamentu*: „I Pan dał mi w Kościołach taką wiarę, że tak po prostu modliłem się i mówiłem: Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste tu i we wszystkich Twoich świątyniach, które są na całym świecie, i błogosławimy Tobie, że przez święty krzyż Twój odkupiłeś świat” (w. 5).

Pragniemy z podobną wiarą jak Franciszka kłękać przed każdą stacją Twojej bolesnej drogi i podobnie jak on pozdrawiać Cię słowami i sercem: kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż swój święty świat odkupił raczył! Przyjmij ten nasz pokłon, pełen hołdu z taką łaskawością, z jaką przyjmowałeś pokłon swego sługi Franciszka.

Chcemy aby wyrażał szacunek i lęk ilekroć będziemy go składać na drodze krzyżowej, tak bowiem nakazał nam święty Franciszek, pisząc w *Liście* do całego zakonu, a więc i do nas: „Ja, brat Franciszek, człowiek nędzny i słaby oraz sługa wasz najmniejszy, przesyłam pozdrowienie w Tym, który odkupił i obmył nas we Krwi swojej najdroższej; którego imię gdy usłyszycie, oddajcie Mu pokłon z lękiem i szacunkiem, pochyleni do ziemi. Imię Jego — Pan, Jezus Chrystus, Syn Najwyższego, który jest błogosławiony na wieki” (w. 3—4).

Przyjmij też i miłościwie wysłuchaj modlitwę, jaką dołączamy do swego kornego hołdu, tę samą, z jaką zwracał się do Ciebie nasz ojciec w kościółku św. Damiana, gdy modlił się przed Twoim krucyfiksem, z którego zechciałeś powołać go do swojej służby: „Najwyższy, chwalebny Boże,

rozjaśnij ciemności mego serca i daj mi, Panie, prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję i doskonałą miłość, zrozumienie i poznanie, abym wypełniał Twoje święte i prawdziwe posłannictwo!”

## I

### JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

Pismo św. uczy nas, że z podszeptu szatana i z przewrotności człowieka grzech wszedł w nasze życie. Tragiczne dziedzictwo grzechu objęło cały rodzaj ludzki, objęło i nas. Grzech polegał na nieposłuszeństwie Bogu — Stwórcy i Panu. Był odejściem z drogi Bożej na własną, wskazaną przez kusiciela. Grzech niesposłuszeństwa zasługuje na sąd i na karę. Dlatego Pismo św. wiele razy mówi o Bogu Sędzi, który gniewa się na ludzi za grzechy i karze ich za przestępstwa.

Przypomina nam to św. Franciszek w drugim *Napomnieniu*: „Pan powiedział do Adama: „Z każdego drzewa jedz; ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz” (Rdz 2,16—17). Z każdego drzewa rajskiego mógł jeść, ponieważ dopóki nie wykroczył przeciw posłuszeństwu, nie zgrzeszył. Ten bowiem jada z drzewa poznania dobra, kto przywłaszcza sobie swoją wolę i wynosi się z dobra, jakie Pan mówi i działa w nim. I tak z podszeptu szatana i z powodu przekroczenia przykazania stało się to owocem poznania zła. A za to trzeba ponieść karę” (w. 1—5). Ale pomimo naszego grzechu Bóg nie przestał być naszym kochającym Ojcem. Posłał swego Syna, by stał się człowiekiem dla odkupienia nas z winy grzechu.

Odkupicielu nasz, Jazu Chryste, by zadośćuczynić za nieposłuszeństwo nas ludzi, stałeś się posłuszny Ojcu aż do męki i śmierci krzyżowej. I więcej jeszcze uczyniłeś dla nas, by uchylić sprawiedliwy i karzący sąd Boga, sam, w naszym imieniu stanąłeś przed sądem Piłata, który Cię skazał: „Pójdiesz na krzyż!”

Panie Jezus, dozwól nam iść razem z Tobą, jak pozwoliłeś iść świętemu naszemu ojcu Franciszkowi.

## II

### JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

Jezus Chrystus, Syn Boży, stał się posłuszny Ojcu przez całe życie ziemskie aż do męki i śmierci krzyżowej. Dlatego, gdy przed męką modlił się w Ogrójcu: „Ojcze, jeśli to być może, niech odejdzie ode Mnie ten kielich”, to poddał swą wolę woli Ojca, mówiąc: „Ojcze, niech się dzieje wola Twoja”, „nie jak Ja chcę, ale jak Ty” (Mt 26, 39 i 42).

„Wola zaś Ojca — stwierdza św. Franciszek w *Liście do wiernych* — (red. 2), była taka, aby Syn Jego błogosławiony i chwalebny, którego nam dał i który narodził się dla nas, ofiarował siebie samego przez własną krew jako ofiara i żertwa na ołtarzu krzyża nie za siebie, przez którego stało się wszystko, ale za nasze grzechy, zostawiając nam przykład, abyśmy wstępowali w Jego ślady” (w. 11—13).

Panie Jezu, ciężar belki krzyża, który wkładają na Ciebie, jest narzędziem woli Ojca. Ojciec bowiem w swym niezgłębnym i niepojętym dla nas miłosierdziu chciał w tym krzyżu włożyć na Twe synowskie, wierne ramiona całe brzemię naszych ludzkich grzechów, nas, synów marnotrawnych, co poszli swoimi drogami i pobłądzili.

Jezu najdroższy, ochotnie bierzesz na siebie ten krzyż, by nas z synów gniewu i zatracenia zmienić na dzieci miłosierdzia i zbawienia. Stawiasz nam wszakże wyraźny warunek: „Jeśli kto chce za Mną iść, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i naśladuje Mnie” (Mt 16, 24). A równocześnie ostrzegasz nas przed złudzeniem, że można uniknąć krzyża: „Kto nie bierze krzyża swego i nie naśladuje Mnie, nie jest Mnie godzien” (Mt 10, 38—39).

Jezu, biorący krzyż na swoje ramiona, włóż i na mnie taki krzyż, który bym potrafił i zdołał nieść wiernie, idąc za Tobą!

### III

## JEZUS PO RAZ PIERWSZY UPADA POD KRZYŻEM

Ojciec nasz Franciszek napomina nas, wskazując krzyż Jezusa Syna Bożego: „Człowieku, zastanów się, do jak wysokiej godności podniósł cię Pan Bóg, bo stworzył cię i ukształtował według ciała na obraz umiłowanego Syna swego i na podobieństwo według ducha. I wszystkie stworzenia, które są pod niebem, służą na swój sposób swemu Stwórcy, uznają Go i słuchają lepiej niż ty. I nawet złe duchy nie ukrzyżowały Go, lecz to ty wraz z nimi ukrzyżowałeś Go i krzyżujesz nadal przez upodobanie w wadach i grzechach” (*Napom.* 5, 1—3).

Umilowany Syn, wiekuisty obraz Ojca, w przyjętym ludzkim ciele na drodze krzyżowej zrezygnował ze swej mocy, a pozostawił tylko człowieczą słabość. I tę słabość ciała wydał na pastwę naszych grzechów, a zwłaszcza naszej pychy.

Jak na początku szatan skusił pierwszych rodziców do pychy przez przyrównanie się ich do Boga, tak i my czujemy w sobie pychę życia i dajemy się jej porwać. Zapominamy o swej zależności od Boga — naszego Stwórcy i Pana, jedynego źródła życia, i chcemy żyć niezależnie, samodzielnie i niezawisłe.

Jezu Chryste, tę naszą pychę, co chce sięgać niebios, wzięłeś jako

brzemie krzyża na siebie — ona Cię powaliła na ziemię. W tym swoim pierwszym upadku na drodze krzyżowej przypominasz nam naszą wszechstronną słabość, zależność i przygodność...

Uczysz nas, że przed Bogiem i przed Tobą nie mamy chlubić się ze swoich rzekomych sukcesów, ale wręcz odwrotnie — ze słabości! Tę naukę przypomina nam właśnie święty ojciec Franciszek, idąc za inspiracją Pawła Apostoła: „Z czego więc możesz się chlubić?... Gdybyś był piękniejszy i bogatszy od wszystkich i gdybyś nawet cuda czynił, tak, że wyrzucałbyś złe duchy, wszystko to zwraca się przeciwko tobie i nie należy do ciebie, i nie możesz się tym wcale chlubić. Lecz w tym możemy się chlubić: w słabościach naszych i w codziennym dźwiganiu świętego krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” (tamże, w. 4 i 7—8).

#### IV JEZUS SPOTYKA MATKĘ SWOJĄ

W swej pierwszej *Regule* ojciec nasz św. Franciszek zwraca się do nas z takim upomnieniem: „Bracia, wszyscy zastanawiajmy się nad słowami Pana: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą (Mt 5, 44), bo Pan nasz Jezus Chrystus w którego ślady powinniśmy wstępować, nazwał przyjacielem swego zdrajcę i oddał się dobrowolnie tym, którzy Go ukrzyżowali. Naszymi więc przyjaciółmi są ci wszyscy, którzy nas niesprawiedliwie dręczą i nekają, upokarzają i krzywdzą, zadają ból i cierpienie, męczarnie i śmierć. Powinniśmy ich bardzo kochać, ponieważ dzięki temu, co nam czynią, otrzymamy życie wieczne” (1 *Reg.* 22, 1—4).

Zapewne Maryja, Matka Jezusowa, po wiele razy słyszała z ust swego boskiego Syna to zdumiewające przykazanie: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych!” Skoro więc teraz Jezus, z woli Ojca „oddal się dobrowolnie tym, którzy Go ukrzyżowali”, Ona całym swym macierzyńskim sercem przyjęła tę wolę Ojca i wolę Syna. Dlatego przyłączyła się do Jezusa, by towarzyszyć Mu w Jego ostatniej, krwawej drodze, jak przez cały okres, od Zwiastowania, była z Nim na wszystkich Jego drogach i uczestniczyła we wszystkich Jego zbawczych dziełach.

Maryjo, Matko Bolesna, przez swoje dobrowolne, pełne miłości wejście na drogę krzyżową, uczysz nas ukochania woli Bożej, nie tylko dla nas przyjemnej i radosnej, ale i tej twardej i bolesnej, którą nazywamy swym krzyżem.

Przyłączmy się w tym względzie do św. Franciszka, który apeluje do nas: „Teraz zaś, skoro porzuciliśmy świat, nic innego nie mamy czynić, tylko spełniać wolę Pana i Jemu samemu się podobać. Strzeżmy się bardzo, abyśmy nie byli rolą przy drodze albo kamienistą, albo ciernistą”

(tamże, w. 9—10), lecz rolą dobrą i urodzajną, słuchając słowa Bożego sercem ochotnym i szlachetnym i czyniąc je owocnym na żywot wieczny.

## V

### SZYMON Z CYRENY POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ JEZUSOWI

Różne są w życiu ludzkim posługi — jedne zaszczytne, jak posługa biskupia czy kapłańska, inne uważane są za pospolite, a nawet poniżające, jak salowej w szpitalu czy śmieciarza na ulicy miasta.

Posługa Szymona z Cyreny wyglądała na hańbiącą. Nieść krzyż za kogoś skazanego na śmierć, nieść jego szubienicę, taką posługę spełnia się albo z wielkiego przymusu albo z wielkiej miłości. Chodzi o to, żebyśmy w życiowej drodze za Chrystusem nieśli krzyż, spadający na nas jako konieczność, nie z przymusu tylko, ale z wielkiej miłości!

Nasze braterstwo, zakotwiczone w Bogu Ojcu i wdrożone przez Jezusa Chrystusa, to ciągła wymiana usług i posług. Święty nasz ojciec Franciszek daje nam w tym względzie złotą regułę postępowania: „Odnóście się do siebie tak, jak mówi Pan: Cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! (Mt 7, 12), oraz nie czyń drugiemu tego, czego byś nie chciał, aby tobie czyniono” (1 Reg. 4, 4—5).

To jeszcze nie wystarcza, jako że przykład Jezusa, którego naśladujemy, wymaga czegoś więcej, a w pierwszym rzędzie wymaga od tych, którzy mają zleconą troskę o braci: w Zakonie, w Kościele, w społeczeństwie: „Ministrowie i słudzy niech pamiętają, że Pan mówi: Nie przyszedłem, aby Mi służono, lecz aby służyć (Mt 20,28), i że troska o dusze braci została im powierzona. Jeśliby który z nich zginał z ich winy i przez ich zły przykład, będą musieli w dzień sądu zdać rachunek przed Panem Jezusem Chrystusem” (tamże w. 6).

Panie Jezu, który z wdzięcznością przyjąłeś posługę Szymona z Cyreny, przyjmij również i nasze posługi wzajemne, braterskie, albowiem stwierdziłeś bardzo uroczyście: „Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

## VI

### WERONIKA OCIERA TWARZ JEZUSOWI

Panie Jezu, przystajemy na Twej drodze krzyżowej razem z dzielną niewiastą Weroniką, która otarła Ci twarz, która wobec Ciebie swego Mistrza, dokonała czynu miłosierdzia...

Podobnie do Weroniki na Twej bolesnej drodze stanął Twój wierny

uczeń, a nasz ojciec Franciszek, aby otrzeć Ci twarz w Twoich bardzo nieszczęśliwych braciach — trędowatych. Sam zapisał w swoim dla nas *Testamencie*: „Mnie, bratu Franciszkowi, Pan dał tak rozpocząć życie pokuty: gdy byłem w grzechach, widok trędowatych wydawał mi się bardzo przykry. I Pan sam wprowadził mnie między nich i okazywałem im miłosierdzie. I kiedy odchodziłem od nich, to, co wydawało mi się gorzkie, zmieniło się w słodycz duszy i ciała; i potem nie czekając długo, porzuciłem świat” (w. 1—3).

Panie Jezu, zapewne tak jak wynagrodziłeś Weronikę odbiciem swej twarzy na chuście, jak Franciszkowi zmieniłeś to, co gorzkie, na słodycz, tak i każdemu z nas, gdy będziemy czynić miłosierdzie dla bliźnich w potrzebie, trud tej posługi zamienisz w radość wspólnoty z Tobą, przy czyny wszelkiej radości!

Nasz święty ojciec Franciszek natchniony przez Ciebie radzi nam, obiecując błogosławieństwo: „Nie pragniemy nigdy górować nad innymi, lecz bądźmy raczej sługami i poddanymi wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu ze względu na Boga. A na tych wszystkich i te wszystkie, którzy będą to czynić i wytrwają aż do końca, spocznie Duch Pański i uczyni w nich mieszkanie i miejsce pobytu. I będą synami Ojca niebieskiego, którego dzieła czynią” (*List do wiernych*, red. 2, w. 47—49), wszak wszystkie dzieła Ojca względem nas są dziełami miłości miłosiernej.

Wciąż, od stuleci, przyświeca Kościołowi i nam jako świetlany wzór i zachęta czyn miłości św. Weroniki na drodze krzyżowej Jezusa.

## VII

### JEZUS PO RAZ DRUGI UPADA POD KRZYŻEM

Św. Franciszek gorąco zachęcał: „Bracia, spoglądajmy na dobrego Pasterza, który dla zbawienia swych owiec wycierpiał mękę krzyżową. Owce Pana poszły za Nim w ucisku i prześladowaniu, w upokorzeniu i głodzie, w chorobie i doświadczeniu, i we wszystkich innych trudnościach; i w zamian za to otrzymały od Pana życie wieczne” (*Napom.* 6, 1—2).

Patrzymy na Jezusa, dobrego Pasterza, jak upada po raz drugi. Moc Jego ofiarnej miłości dla nas doskonali się w Jego człowieczej słabości! Nasz święty ojciec surowo nas upomina: „Wielki to wstyd dla nas, sług Bożych, że święci dokonywali wielkich dzieł, a my chcemy otrzymać chwałę i cześć, opowiadając o nich” (tamże, w. 3).

Jezu, nasz Panie i Odkupicielu, wtedy kiedy dokonywałeś największego dzieła naszego odkupienia, byłeś najbardziej słaby, tak słaby, że po wiele razy upadałeś na ziemię. Zapewne przez ten swój upadek, przez tę swoją słabość zewnętrzną, pragniesz pomóc mi w zwalczaniu i odrzu-

caniu pokusy wielkości, pokusy dokonywania dzieł znacznych w oczach ludzi, znacznych w moich własnych oczach.

Przez ten swój upadek i słabość chcesz mnie pocieszyć i dodać otuchy, że przyjmiesz chętnie ode mnie wszystko, co mi się nie udaje w służbie Bogu, Kościołowi i człowiekowi; wszystko to, co mnie rozczarowuje i zniechęca brakiem zewnętrznego powodzenia, ale co usiłuję czynić w duchu wiary i miłości...

Panie, upadający na ziemię, pomóż mi zachować pokój serca w chwilach mojej zewnętrznej klęski i nieużyteczności. Niech zawsze wystarczy mi łaska Twoja i nadzieja życia wiecznego!

## VIII

### JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

Zazwyczaj najczęstszą reakcją kobiety na boleść jest płacz. Płacz z powodu własnego cierpienia i płacz z powodu cierpienia cudzego czyli płacz współczucia. Łzy takiego płaczu przyniosły Odkupicielowi niewiasty z Jerozolimy.

Kobieta umie opiekować się, chronić przed klęską, współczuć w cierpieniu, umie znaleźć słowa pociechy. Te kobiety z drogi krzyżowej szły nieraz przedtem za Jezusem, prowadząc i niosąc Doń swe dzieci. Teraz dzieci zostawiły w domu, by nie widziały okrucieństwa, klęski, krwi i mordu. Przyszły ze współczuciem dla Jezusa, ale też w głębi serca z lękiem o swe dzieci. Przyszły, by poprzez swe rzewne łzy usłyszeć: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi” (Łk 23, 28).

Jezus pierwszy płakał nad Jerozolimą, miastem niewiernym: „Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z Tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia” (Łk 19,44). Tak więc los tych, którzy odrzucają Jezusa, jedyne Zbawiciela, godny jest płaczu. Wszakże los tych, którzy przyjęli Jezusa, zasługuje na radość, nawet w cierpieniu. Są oni bowiem, jak mówi św. Franciszek, oblubieńcami, braćmi i matkami Pana naszego Jezusa Chrystusa. „Jesteśmy oblubieńcami, gdy dusza wierna łączy się w Duchu Świętym z Jezusem Chrystusem. Jesteśmy prawdziwie braćmi, gdy spełniamy wolę Jego Ojca, który jest w niebie. Jesteśmy matkami, gdy Go nosimy w sercu i w ciele naszym przez miłość oraz czyste i szczere sumienie, rodzimy Go przez święte uczynki, które powinny przyświecać innym jako wzór” (*List do wiernych*, red. 2, w. 50—53).

Jeśli chcemy być dziećmi Ojca niebieskiego, oblubieńcami, braćmi i matkami Jezusa, to nie poprzestawajmy tylko na współczuciu dla Jezusa

umęczonego na drodze krzyżowej, ale przede wszystkim przyjmijmy Go jako swego jedynego Zbawiciela i życie swoje kształtujmy na Jego wzór!

## IX JEZUS PO RAZ TRZECI UPADA POD KRZYŻEM

Święty nasz ojciec Franciszek wspierał się mądrością Krzyża, stąd nic dziwnego, że w jednym z napomnień mówi: „Błogosławiony sługa, który nie uważa się za lepszego, gdy go ludzie chwala i wywyższają, niż wówczas, gdy go uważają za słabego, prostego i godnego pogardy; ponieważ człowiek jest tym tylko, czym jest w oczach Boga i niczym więcej” (*Napom.* 19, w. 1—2).

To właśnie Jezus na drodze krzyżowej, Jezus w swej ludzkiej słabości upadający po raz trzeci, był uważany przez prześladowców i przez tłum żądny sensacji „za słabego i godnego pogardy”. Ale w oczach Boga Ojca ten Jezus leżący w prochu ziemi był Jego Synem najmilszym! Właśnie Jezus w prochu ziemi, Jezus pełen słabości, „robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospółstwa” (Ps 21,7), wskazuje nam naszą wartość: wartość zewnętrzną jakże złudną wobec ludzi i istotną wobec Boga wartość wewnętrzną.

W świetle tej nauki płynącej od Jezusa opadającego z sił w prochu ziemi słuchajmy także ostrzeżenia Franciszkowego, jakby to był głos samego Odkupiciela: „Biada temu, kto został wyniesiony do wysokiej godności i sam nie chce dobrowolnie ustąpić. Natomiast błogosławiony jest ten sługa, który został wyniesiony wysoko nie z własnej woli i pragnie być zawsze pod stopami innych” (tamże, w. 3—4).

Zaprawdę, kto wpatruje się w Jezusa, swego Pana i Boga w Jego trzecim upadku, ten potrafi wykorzenić ze siebie pragnienie wielkości w drodze doczesnego pielgrzymowania!

## X JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Bóg, Ojciec nasz, dał nam ciało i duszę. Niewidzialna dusza promieniuje poprzez ciało poczuciem wstydlivości. Grzech jednak rozerwał w nas harmonię ciała z duszą, przyciemnił i osłabił promieniowanie duchowej, etycznej wstydlivości. I oto Jezus odkupuje nas z grzechów ciała cierpieniem brutalnego obnażenia Go przez oprawców. Ofiara jest naga!

Św. Franciszek, który tak ostro przeżywał rozterkę między ciałem

a duszą, upomina nas: „Strzeżmy się bardzo mądrości tego świata i roztropności ciała. Duch bowiem człowieka oddanego ciału chce i bardzo stara się o znajomość słów Bożych, lecz niewiele troszczy się o czyny; i szuka nie religijności i świętości ducha, lecz chce i pragnie religijności i świętości zewnętrznej, widocznej dla ludzi, I o takich mówi Pan: „Zaprawdę powiadam wam, otrzymali zapłatę swoją” (Mt 6,2). Duch Pański natomiast domaga się umartwienia oraz by ciało było wzgardzone, liche i odrzucone, i wyszydzone. I stara się o pokorę i cierpliwość, czystą prostotę i prawdziwy pokój ducha. I ponad wszystko pragnie bojaźni Bożej i mądrości Bożej, i miłości Bożej Ojca i Syna i Ducha Świętego” (1 Reg. 17, 10—16).

Ciało nasze jest dobrem danym nam przez Boga i uświęconym przez wcielenie Syna Bożego. Dlatego godzi się używać ciała własnego i ciała innego człowieka nie dla zmysłowej przyjemności, ale jako narzędzia w pełnieniu ojcowskiej woli Boga, mając je zawsze we czci i poszanowaniu.

W całości należymy do Boga. Ciało nasze należy do Boga, na podobieństwo ciała Jezusa Chrystusa. Zatem czynmy tak, jak uczy nas wierny sługa Boży, Franciszek: „Wszelkie dobro odnośmy do Pana Boga najwyższego i uznawajmy je za Jego własność. I On sam niech otrzymuje wszelką cześć i uszanowanie, wszelkie uwielbienia i błogosławieństwa, wszelkie dziękczynienia i chwałę, On, który ma wszelkie dobro, który sam tylko jest Dobry!” (Tamże, w. 54—55).

## XI JEZUS DO KRZYŻA PRZYBITY

Jezus przybity do krzyża, przybity gwoździami! Ten okrutny i bolesny widok w swojej istocie zawiera największe dla nas dobro i miłosierdzie. Powiedział bowiem św. Paweł Apostoł, że Jezus „darował nam wszystkie występki, skreślił tekst skierowanego przeciw nam dekretu i zniszczył go, przybiwszy do krzyża. Przez to rozbroił księżstwa i władze, śmiało czyniąc z nich widowisko i jawnie sam triumfując nad nimi” (Kol. 2, 13—15).

Panie Jezu, przybity do krzyża, przez to przygwożdżenie do drzewa doszedłeś w posłuszeństwie Ojcu i w miłości dla nas do samego dna cierpliwości i pokory. Gorąco pragniesz, byśmy jako Twój uczniowie i słudzy stawali się podobni do Ciebie: „Uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie pokój dla dusz waszych” (Mt 11, 29).

Wielkie jest nasze zadanie; być cierpliwym i pokornym na Twój wzór! Dlatego napomina nas święty ojciec Franciszek: „Sługa Boży nie może

poznać, ile ma cierpliwości i pokory, dopóki się wszystko dzieje po jego myśli. Gdy zaś przyjdzie czas, kiedy ci, którzy powinni postępować według jego woli, zaczną mu się sprzeciwiać, ile wtedy okaże cierpliwości i pokory, tyle jej ma, nie więcej" (*Napom.* 13, w. 1—2).

Krzyż, do którego został przybity Jezus, uczynił krzyżem pojednania: „Zechciał bowiem Bóg, aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą; przez Niego — i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadzając pokój przez krew Jego krzyża" (*Kol.* 1, 20).

Jezu, pokój z Twego krzyża bierzemy dla siebie, ale też mamy go szerzyć w imię Twoje, skoro obiecujesz: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi" (*Mt.* 5, 9). Zaś św. Franciszek poucza: „Ci przynoszą naprawdę pokój, którzy wśród wszystkich cierpień, jakie ich spotykają na tym świecie, dla miłości Pana naszego Jezusa Chrystusa zachowują pokój duszy i ciała" (*Napom.* 15, w. 2).

Panie Jezu, okrutnie przybity do krzyża, uczyni nas narzędziem Twojego pokoju!

## XII JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

Panie Jezu, Twoje konanie i śmierć jest wstrząsającą rzeczywistością, jest brutalnym widowiskiem, ale równocześnie jest największą tajemnicą naszego odkupienia, pojednania i zbawienia.

Kiedy wisiałeś na krzyżu, obrzucano Cię szyderstwem i obelgą, a Ty modliłeś się za swoich prześladowców: „Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią" (*Łk* 23, 34). W ten sposób uczysz nas, sługi swoje, cierpliwości w znoszeniu oskarżeń, jak nas upomina święty ojciec Franciszek: „Błogosławiony sługa, który czyjeś uwagi, oskarżenia i upomnienia znosi tak cierpliwie, jakby pochodziły od niego samego. Błogosławiony sługa, który udzielone mu upomnienia przyjmuje spokojnie, słucha skromnie, pokornie wyznaje swą wiarę i chętnie wynagradza. Błogosławiony sługa, który nie jest skory do usprawiedliwiania się i znosi pokornie wstyd i naganę za winę, choćby się nawet jej nie dopuścił" (*Napom.* 22, w. 1—3).

Natomast śmierć Twoja, Panie Jezu, każe mi zebrać odwagę i myśleć o mojej własnej śmierci, jej dniu i jej godzinie. Twoja śmierć była śmiercią ludzką jako doświadczenie naszego człowieczego losu. Dlatego nie mogę odłączyć Twojej śmierci od mojej, patrzeć na Twoją śmierć, by zarazem nie myśleć o śmierci mojej własnej.

Do tej zbawiennej refleksji zachęca nas święty ojciec Franciszek: „Zastanówcie się i zobaczcie, ponieważ zbliża się dzień śmierci. Proszę więc was z uszanowaniem, na jakie mnie stać, abyście z powodu trosk i kłó-

potów tego świata, jakie macie, nie zapominali o Panu i nie odstępowali od Jego przykazań, bo ci wszyscy, którzy o Nim zapominają i odstępują od Jego przykazań, są przeklęci i Pan o nich zapomni. A gdy nadejdzie dzień śmierci, zabiorą im wszystko, o czym sądzili, że mają. I o ile mądrzejsi i możniejsi byli na tym świecie, o tyle większe męki będą cierpieli w piekle” (*List do rządców narodów*, w. 2—5).

Panie Jezu, za nas umierający na krzyżu, pomnij na mnie, gdy w chwili śmierci stanę u bramy Twojego królestwa!

### XIII JEZUS Z KRZYŻA ZDJĘTY

Dokonuje się tajemnica paschalna — tajemnica przejścia z tego świata do Ojca, z życia doczesnego w ciele do życia wiecznego w niebie. Panie Jezu, przez swoje przejście utorowałaś nam drogę i otworzyłaś drzwi do domu Ojca!

Twoje najświętsze ciało, co już umarło, zdejmują z krzyża: Maryja Matka, umiłowany uczeń Jan, Maria Magdalena, Józef z Arymatei, Nikodem i inni dobrzy ludzie... Uczysz nas opieki nad chorymi i pomocy wobec cierpiących, ale równocześnie zwracasz naszą pamięć na konieczny i nieunikniony los ciała w doczesności.

Św. Franciszek, myśląc o losie ludzkiego ciała, tak nas zachęcał: „I proszę chorego brata, aby za wszystko składał dzięki Stwórcy; i żeby pragnął być takim, jakim chce go mieć Pan: czy to zdrowym, czy chorym, bo tych wszystkich, których Bóg przeznaczył do życia wiecznego, przygotowuje przez ciosy doświadczeń i chorób, i przez ducha skruchy, jak mówi Pan: Ja poprawiam i karzę tych, których miłuję (Ap 3, 19). I jeżeli któryś brat chory zżymałby się lub gniewał na Boga lub braci, albo natarczywie domagał się lekarstwa, nazbyt pragnąc ratować ciało, które i tak wkrótce umrze i jest nieprzyjacielem duszy, czyni to pod wpływem złego i jest cielesny i zdaje się, jakby nie był spośród braci, bo bardziej kocha ciało niż duszę” (1 Reg. 10, 3—4).

Panie Jezu, który odkupiłeś świat przez swą śmierć cielesną, chcesz, byśmy i my swoją śmierć przyjęli jako wolę Ojca i jako nasz udział w zasłudze Twego odkupienia. Chcesz, abyśmy i my, za Twoim nie-dościgłym wzorem, przez swoją śmierć doczesną uwielbili Boga, swego Stworzyciela, od którego wszystko pochodzi i do którego wszystko powraca. Przykład takiego świętego łączenia naszej śmierci z Twoją dał nam sługa Twój, wierny do końca, Franciszek, gdy śpiewał:

„Pochwalony bądź, Panie mój,  
przez siostrę naszą śmierć cielesną,

której żaden człowiek uniknąć nie może.  
Biada tym, którzy umierają w grzechach śmiertelnych  
Błogosławieni ci, których śmierć zastanie  
w Twej najświętszej woli,  
albowiem śmierć druga nie wyrządzi im krzywdy.  
Chwalcie i błogosławcie mojego Pana,  
i dziękujcie Mu, i służcie Mu z wielką pokorą”

(Pieśń słoneczna, w. 12—14).

#### XIV JEZUS DO GROBU ZŁOŻONY

Panie Jezu, chciałeś do końca podzielić ludzki los i być pochowany w grobie. Ale Twój spoczynek w grobie był też Twoją paschą, przejściem do Ojca razem ze wszystkimi sprawiedliwymi starego Przymierza, jako ze swym zwycięskim plonem, plonem odkupienia. Twój grób był więc świtem zbawienia i zmartwychwstania. Św. Mateusz ewangelista mówi, że „groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli do Miasta Świętego i ukazali się wielu” (Mt 27, 52—53).

„Błogosławieni, którzy umierają w pokucie — woła św. Franciszek, bo będą w królestwie niebieskim. Biada tym, którzy umierają bez pokuty, bo będą synami diabła i pójdą w ogień wieczny. Wystrzegajcie się i powstrzymujcie się od wszelkiego zła, i wytrwajcie w dobrym aż do końca” (1 Reg. 21, 7—9).

Panie Jezu, tak jak Twój krzyż i grób prowadzi do zmartwychwstania, tak nasz udział w Twym krzyżu i złożeniu Twego ciała w grobie prowadzi przez pokutę do królestwa niebieskiego. Ty jesteś jego Bramą — jedyną Bramą! Dlatego jesteśmy pełni nadziei i wdzięczności za Tve dzieło odkupienia i zbawienia.

Boże, Ojcze, nasz, razem ze świętym ojcem Franciszkiem „dzięki Ci składamy, że jak stworzyłeś nas przez Syna Twego, tak przez świętą miłość Twoją, którą nas umiłowałeś, sprawiłeś, że On, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, narodził się z chwalebnej zawsze Dziewicy, błogosławionej, świętej Maryi i przez Jego krzyż, krew i śmierć, zechciałeś nas wykupić z niewoli. I dzięki Ci składamy, że Syn Twój przyjdzie w chwale swego majestatu, aby... powiedzieć wszystkim, którzy Cię poznali i uwielbili, i służyli Ci w pokucie: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie królestwo, zgotowane wam od początku świata” (1 Reg. 23, 3—4).

## ZAKOŃCZENIE

Panie Jezu, nasz Odkupicielu, nasz Mistrzu i nasz Zbawicielu! Idąc pod przewodem Ojca św. Franciszka, Twoją drogą krzyżową, chcieliśmy przybliżyć sobie i uczynić swoim własnym prawo krzyża: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i naśladuje Mnie” (Mt 16, 24), a także prawo wyrzeczenia, nieodłączne od prawa krzyża: „Jeśli kto chce przyjść do Mnie, a nie ma w nienawiści ojca i matki, i żony, i dzieci, i braci i sióstr, jeszcze też i życia swego, nie może być Moim uczniem” (Łk 14, 26).

Na Twej drodze krzyżowej mogliśmy choć trochę zbliżyć się do zrozumienia tej prawdy, że z woli Boga Ojca królestwo niebieskie wymaga ofiary — Twojej najświętszej i wielkiej ofiary, ale też i naszej ułomnej i małej ofiary. Dajesz nam bowiem obietnicę i zapewnienie, że każdy, kto opuści ojca albo matkę, braci albo siostry, żonę albo dzieci, domy albo pola dla Mnie, stokroć więcej otrzyma i posiadzie życie wieczne” (1 Reg. 1, 5).

Ponieważ wierzymy Twemu słowu, że prawo krzyża, wyrzeczenia i ofiary prowadzi nas, w drodze za Tobą jako jedynym Pośrednikiem, Odkupicielem i Zbawicielem, w sposób pewny i jedyny do domu Ojca niebieskiego, dlatego nie tylko z konieczności, ale dobrowolnie i ochotnie chcemy odpowiedzieć Twemu powołaniu i nieść swój krzyż na każdy dzień za Tobą i z Tobą.

Boże, Ojcze nasz, przyjmij na koniec naszą dziękczynną modlitwę, którą zanosimy do Ciebie słowami naszego ojca Franciszka: „Ponieważ my, nędzni i grzeszni, wszyscy razem nie jesteśmy godni wymówić Twego Imienia, błagamy pokornie, aby Pan nasz Jezus Chrystus, Syn Twój umiłowany, który Tobie wielce się podoba, składał Ci za wszystko dzięki wraz z Duchem Świętym Pocieszycielem, tak jak Tobie i Jemu się podoba, On, który Ci zawsze za wszystko wystarcza, przez którego tyle dla nas uczyniłeś. Amen”. (1 Reg. 23, 5).

## **B. DROGA KRZYŻOWA W KAPLICY MEKI PAŃSKIEJ W BAZYLICE ŚW. FRANCISZKA W KRAKOWIE**

### **ROZWAŻANIE WSTĘPNE**

Zaczynamy od Ogrójca, tu, w niszy przedstawionego. Chrystus pełen udręki duchowej klęczy i modli się do Ojca: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich!” (Mt 26,39). Anioł podaje mu kielich